



STANISŁAW HUPKA.

Z badań nad rozwojem ludowego budownictwa drzewnego.

I.

Budownictwo ludowe w Polsce przechodzi niepostrzeżenie w dobie obecnej bardzo ważne stadyum rozwoju, które wymaga tem większego zainteresowania, że po wielu już wsiach zaczynają się pojawiać poważne zaczątki ludowego budownictwa murowanego. Wskutek tego naturalny teren rozprzestrzeniania się budownictwa drzewnego zwęża się z rokiem każdym.

Budownictwo drzewne, którą to nazwą obejmujemy nie tylko budowę chaty, lecz zabudowanie całego siedliska gospodarczego, wykazuje pod względem konstrukcyi trzy typy, panujące dziś zasadniczo w różnych częściach Polski.

Zachodnia połać Polski, głównie Wielkopolska, jest terenem siedliskowym budowli w słup, zazwyczaj w formie ryglówki. Środkowo położone Krakowskie, zwłaszcza Zachodnie Krakowskie, to teren rozprzestrzenienia się budownictwa, bądź to o wątku mieszanym słupowo-węglowym, jaki spotykamy np. w starej chacie bronowickiej, bądź to o koegzystencyi obu, co najmniej równie tu dawnych — słupówki i węglówki.



Cała południowa i wschodnia ściana Polski, a więc Podhale, Beskidy, Podkarpacie, znaczna część wyżyny Śląsko-Małopolskiej, głównie zaś góry Świętokrzyskie, Mazowsze leśne i pruskie (te ostatnie, o ile etnicznie jeszcze nie zniemczone) zabudowane są po dziś dzień przeważnie w systemie węglowym. Gdziekolwiek w tych południowo-wschodnich stronach Polski pojawiają się słupówki we formie ryglówki lub samoistnego systemu sumikowego w nadziemnych częściach budynków, wyłączając palowobudowane brogi, jest naleciałością późniejszą, która nie zdołała się jeszcze wybić do rzędu form panujących.

Niewiadomo dlaczego szerokie koła naszych zawodowych i przygodnych etnografów, historyków sztuki i dyletantów, pomijając istnienie dwu pierwszych typów, ze szczególnem upodobaniem ogłaszają wyłącznie węglówkę (wieńcówkę Mokłowskiego) za typowo polski, nawskroś rodzimy wytwór budowlany. Powoływanie się ogólnikowe i jednostronne na bynajmniej nie jednolite w naszym kraju stosunki przyrodniczo-florystyczne przy zupełnem pominięciu stosunków kulturalno-geograficznych, słabo tylko przyczynić się może do wyjaśnienia tej kwestyi.

Faktem jest, że typ zachodni, typ słupówki, rozprzestrzeniwszy się znacznie pod koniec 18-go i w pierwszej połowie 19-go wieku, w znacznej części kosztem wypieranej przez się ryglówki, zamiera dziś na równi z resztkami tej ostatniej. W Poznaniu wegetuje on dziś jeszcze tylko w budowlach siedliskowych drugo- i trzeciorzędnych, rzadziej pozasiedliskowych, a i stąd wypiera go na dobre, już rozwielmożnione budownictwo murowane, posługujące się głównie cegłą, które pod koniec wieku 19-go uzyskało stanowczą przewagę nad typem drzewno-słupowym przy stawianiu chaty wielkopolskiej. O postępowym więc rozwoju słupowego budownictwa dziś na zachodzie Polski mowy być już nie może. Czy typ budownictwa słupowego istniał tu „od niepamiętnych czasów“ współcześnie z typem budownictwa węglowego, którego kosztem swego czasu znacznie się rozszerzył — tego w niniejszej pracy rozstrzygać nie będziemy.

Więcej odporności okazuje technicznie może najniższy w całej Polsce typ budownictwa „krakowskiego“, o wątku mieszanym słupowo-węglowym, gdzie dach spoczywa

wyłącznie na „osnowie palowej“ i jako taki nie stanowi organicznej całości ze zrębem, względnie o wątku podwójnym, słupowym i węglowym.

I tu jednak — o ile zwłaszcza budowę nowszej drewnianej chaty weźmiemy pod rozwagę — daje się zauważyć zmiana, bądź to na korzyść wyłącznie stosowanej wieńcówki, bądź to słupówki, spokrewnionej z nią do pewnego stopnia we formie systemu sumikowego. Ten ostatni w Krakowskim zaczyna się pojawiać coraz liczniej w przebudowie starych słupowo-palowych stodół i dawniejszych chat o wątku mieszanym, o ile z kolei tak chata i stodoła, jak wreszcie i inne budynki gospodarcze nie przeistoczą swej starej konstrukcyi drzewnej na murywaną, co we wsiach podkrakowskich coraz częściej napotykać się daje. Zatem mamy w Krakowskim do czynienia po części z odwrotnym kierunkiem rozwoju w obrębie budownictwa drzewnego, jak w Poznańskim, gdzie węglówka na całej linii ustąpiła słupówce, przeważnie we formie ryglówki.

W budownictwie południowej i wschodniej ściany Polski przejście zarówno częściowe jak i zupełne do konstrukcyi murywanej z cegły lub kamienia dopiero zostało zapoczątkowane; straty, jakie panujący tu typ węglówki poniósł w najnowszych czasach na korzyść słupówki, we formie samego systemu sumikowego, względnie ryglówki, są tak nieznaczące, że wobec niewątpliwego ilościowego i jakościowego rozrostu budownictwa wspomnianego już typu węglowego niemal nie wchodzi dotychczas w poważną rachubę. W całej tej części Polski mamy więc do czynienia z prawdziwym rozkwitem ludowego budownictwa węglowego, który pod względem ilościowym uwidacznia się w całym mnóstwie różnorodnych budynków, stawianych na zgoła nowych lub na starych gruntach chłopskich w zwiększonej różnorodności typów, w technicznej i w zdobniczej stronie oprawy materiału, w sposobie łączenia go w jedną całość budowlaną, wreszcie w zmianie wewnętrznego rozkładu domu. Ostatnia objawia się przedewszystkiem w znikaniu jednoizbówek, mieszczących bądź to cały dobytek martwy i żywy gospodarza, bądź to służących jemu tylko samemu za wyłączne posiedzenie, na korzyść wieloizbówek, o wahającej się liczbie, średnio od dwu do czterech „stancyi“. Rozkwit ten uwidocznił się następnie w przeobrażeniu dachu i wiązania dachowego z cztero na dwuokapowe, w którym oba

boczne „facyaty“, obywające się czasem bez „fartucha“ u dołu, stały się na Podhalu znacznie wcześniej, na wschodzie Polski nieco później — wdzięcznym polem dla rozwinięcia bogatego zdobnictwa i zaczątkiem użytkowania góry-poddasza, jako czasowego „piętrowego“ mieszkania ludzkiego.

Rozwój to, jednym słowem, niemal taki sam, przez jaki przechodziły w Polsce przed kilku wiekami z reguły drewniane również węglowo stawiane dwory i dworki średnio-szlacheckie, rzadziej wielkopańskie, a po części także i drewniane, późno-średniowieczne wzgl. wcześniej-nowożytny domy miejskie.

I nietylko chata stała się wdzięcznym polem dla ulepszenia i rozwinięcia się różnorodnych systemów węglowych w południowej i wschodniej części Polski etnicznej. Rozwój dotknął również w wysokim stopniu sposób budowania stodół, samostnych komór i spichrzy, objawił się w po raz pierwszy na drobnochłopskim podwórku Podkarpacia wystawionych samostnych stajniach, jakoteż w budynkach, służących do przemiennego użytku, jakoto: wozownie, drewnitnie i t. p., pociągając za sobą ustawiczne zanikanie niesamodzielných, częściowo słupowych, częściowo węglowych, z reguły licho kleconych przystawek (u ludu: przytułków) o nadzwyczaj prymitywnej technicznej stronie konstrukcyi.

II.

Na szczególne rozpatrzenie zasługuje stosunek budownictwa „krakowskiego“, o wątku mieszanym, wzgl. podwójnym, do budownictwa nadziemnego, wyłącznie zrębowo-węglowego wschodniej połaci Polski.

Do niedawna było silnie rozpowszechnione mniemanie, które również podzielał Puszet w swych cennych studyach nad polskim budownictwem drewnianem, a z nim znaczna część „dawniejszego kierunku“ w etnografii naszej, że cała Małopolska — to prastara siedziba wyłącznie wieńcówki, a słupówka jest tutaj naleciałością późniejszą. Temu, zdaniem mojem, zbyt pospiesznemu uproszczeniu sprawy przeczy właśnie typ budowlany krakowski; rozwój budownictwa tutejszego, jak już pokrótce wzmiankowałem, tak prostej drogi nie przebył.

Powyższemu bowiem uproszczonemu postawieniu rzeczy najwyraźniej sprzeciwia się do dziś dnia jeszcze zachowany typ

starej chaty bronowickiej, najstarszej z żyjących dziś generacji chłopskich, nie mówiąc już nic o budynkach gospodarczych, stawianych przez to pokolenie, stanowiących zatem niewątpliwą jego kulturalną przynależność, co zresztą i sam lud trafnie podnosi, wyrażając się np. przez usta starego wójta Franciszka Ciepeli w Bieńczycach, o nowotnych budynkach, że to już za jego pamięci „trzecie pokolenie ich idzie».

Panująca po dziś dzień przy budowie stodoł w Krakowskim słupek zdradza jeszcze bardzo prymitywną technikę, co okazuje się jak najdowodniej w niedołożeniu wyrobionem, wyłącznie niemal jednostronnie używanem krytem czopowaniu, w posługiwaniu się również niewyrobną ząbką, w niezdarnej obróbce materiału i wogóle w wielu razach w niewolniczym naśladowaniu przyrody, zwłaszcza przy osadzaniu słupek w ziemię.

Wobec tej prymitywnej techniki mowy być nie może nawet i bez wiarygodnych zeznań najstarszych z ludu, aby słupek, istniejąca tu jeszcze na pierwotnym stopniu rozwoju, mogła być naleciałością późniejszą, jak to ma miejsce poniekąd, we wschodniej, a jeszcze więcej w południowej części Polski etnicznej, gdzie jednak słupek w budownictwie nadziemnym od razu zjawiała się w swej formie wyższej, ząbkowej, względnie ryglowej, o zasadniczym dwustronnym zacięciu.

Z podobnie prymitywną techniką, jak przy budowie słupekowych stodoł w Krakowskim, spotykamy się w wielu jeszcze wypadkach przy sporządzaniu słupek, stanowiących osnowę — jak lud nazywa — dla wieńcowej chaty gospodarza. Osnowa ta wyłącznie podtrzymuje wiązanie dachowe. Uważne przypatrzenie się pozwala dostrzedz, jak pod nią wsunięto konstrukcyjnie, ale nie technicznie (technicznie bowiem dzieje się wręcz odwrotnie) zrąb węglowy, podobnie jak w starych stodołach słupekowych, nasunięto naokół od zewnątrz zarówno konstrukcyjnie jak i technicznie chrustowe wyplecenie ścian, obejmujące słupy, co w Mogile przy Pleszowskiej drodze można do dziś dnia jeszcze wielokrotnie stwierdzić.

Tu i ówdzie w Krakowskim daje się zauważyć przy węglach starych chałup krzyżowe (poprzeczne) umieszczenie różnych słupek osnowy, co świadczy, że te ostatnie oprócz funkcji podtrzymywania dachu odgrywały w przeciwieństwie do nadzwyczaj silnych zaciosów węglowych „na zamek“ w jedno-

wątkowej chacie Górali tatrzańskich, dodatkowo rolę wzmacniania słabo i niedołącznie wyrobionych zaciosów węglowych, nie pozwalając tem samem rozsunać się końcom ścian. W tych warunkach staje się zupełnie zrozumiałem zastosowanie w budowie chaty bronowickiej wątku mieszanego. Obie zasadniczo różne konstrukcye drzewne: słupowa i węglowa, miały się uzupełniać wzajemnie i wzmacniać domostwo sporządzone prymitywnie pod względem technicznym.

Co więcej, daleko idące analogie dadzą się wykazać między budową chaty bronowickiej starszego typu, o wątku mieszanym, a sposobem stawiania chaty pańszczyznianej, o zrębie wyłącznie i nawskroś już węglowym na Podkarpaciu, gdzie jak w Ropczyckiem, Pilzneńskim i t. p. spoczywa ona z reguły na palowych „pęczkach“ dębowych, które, biorąc wstecznie rozwojowo, nie są niczem innym, jak przeobrażonymi i skróconymi słupami dębowej osnowy w Krakowskiem. Zadaniem tych ostatnich stało się z czasem na wschodzie Polski etnicznej dźwigać nie tylko same płatwie i wiązanie dachowe, lecz cały ciężar budynku, t. j. zrąb i wiązanie dachowe. W Krakowskiem w miejscowościach, gdzie dawno zarzucono osnowę, przyciesie (podwaliny) są z reguły dębowe, zaś na wschodnim polskim Podkarpaciu są one jodłowe.

III.

Gdy opuściwszy teraźniejszość, cofniemy się głębiej w dal dziejową, nasunie się nam samo przez się pytanie, jaką rolę w rozwoju budownictwa ludowego — osobliwie w Krakowskiem — odegrała słupówka oczywiście we formie swej najprymitywniejszej t. zn. we formie nieregularnej palówki i po części niesamodzielnej sumikówki. Że bowiem rola słupówki we formie rozwojowo najdoskonalszej, jaką widzimy w ulepszonej regłowce, jest w tej części Polski nieznaczna i chronologicznie bardzo późna, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Stwierdziliśmy w chacie bronowickiej wspólność wątku konstrukcyjnego, a w zabudowaniu siedliska chłopskiego, zwłaszcza na wschód od Krakowa, dwoistość tego jako charaktery-

styczną cechę tu występującą „od niepamiętnych czasów“. Czy możemy posunąć się jeszcze o krok dalej i przyjąć w Krakowskim praegzystencyę wątku słupowego a względną młodszość wątku węglowego? Otóż obecny stan naszych badań nie daje nam na to jeszcze stanowczej i jasnej odpowiedzi. Nie mamy jeszcze w tym względzie żadnego bezpośredniego dowodu¹⁾, są natomiast bezpośrednie poszlaki, po części do dziś dnia jeszcze przechowane w życiu wioskowem, które w sumie zebrane są bądź co bądź w braku bezpośredniego dowodu bardzo pożądane dla rozświetlenia wielu ciemnych jeszcze stron naszej paleontologii budowlanej.

Ogólne prawo rozwojowe, uwzględniające porównawczo różne rodzaje technik w obrębie i poza obrębem danej konstrukcyi, jakoteż stopniowanie, wykazujące formy niższe i wyższe, zdaje się przemawiać w pewnej mierze na korzyść wyżej wyszczególnionej formy słupówki, o której regularne i konsekwentne przeprowadzenie w budownictwie średniowiecznej chaty krakowskiej, przypuszczalnie dawno już zaginionego typu, sporu tu toczyć nie będziemy.

Główne momenty, które tu zasługują na podniesienie są następujące:

¹⁾ Jako dowód bezpośredni, że nawet jeszcze w 18-tym wieku budowano w Krakowskim chaty w słupówkę, mogłoby posłużyć — gdyby nie pewna niedokładność w jego zapiskach — świadectwo Jana Józefa Kauscha, który w r. 1791 zwiedził Polskę. Pisze on np.: „Wnosząc z niektórych szczegółów, zdaje mi się, że prosty chłop w pobliżu Krakowa po części ma się lepiej, niż we wsiach nadgranicznych. I tu atoli już się napotkasz z niektórymi obrazami najędźniejszych w świecie budowli. Dalej za Krakowem, jak mi mówiono, są one prawie powszechne. Domy te budują z chrustu ściśle z sobą splecionego“ (jak w Mogilskiem do dziś dnia stare stodoły — przyp. aut.). „Dach, jak i same chruściane ściany, podtrzymują słupy belek, a u mieszkań, które mają być cieplejsze, oblepiają chrust gliną a potem pobielają ściany“ (Liske, Cudzoziemcy w Polsce, str. 312). Słowa „dalej za Krakowem“ mogą się odnosić do dalszej nieco okolicy Krakowa w kierunku zwłaszcza na wschód, jak i do z n a c z n i e dalszego Podola, gdzie do dziś dnia chłop ruski buduje się podobnie.

Osobiście skłonny byłbym do rozumienia słów Kauscha w pierwszym znaczeniu, gdyby brak zabytków budowlanych tj. choćby szczątków chat słupowych z tak niedalekiej przeszłości, jak koniec wieku 18-tego nie dawał dużo do myślenia. Choćby niewyraźnych śladów chat wyłącznie słupowych w Krakowskim dotąd nie znalazłem; być może, że za mało jeszcze w tym kierunku robiłem poszukiwań.

Konstrukcja słupowa w swej najprymitywniejszej formie, t. j. dopóki nie zjawi się dwustronne zacięcie słupa na kryty czop, jest więcej podatną do niewolniczego naśladowania natury, dopuszcza też większego i wszechstronniejszego użycia żywych i rosnących drzew, jako swoich części składowych¹⁾, aniżeli najprymitywniejszy samodzielny system węglowy. W ostatnim zerwał już człowiek najwyraźniej ze ślepem niewolniczym naśladowaniem natury, oznaczającym niższy stopień w rozwoju wszelkiego ludzkiego wytwórstwa w zakresie wpływów materialnych, a po części i duchowych, i, przeciwstawiając się jej, zaczął tworzyć samodzielnie, wedle własnej wyżej posuniętej potrzeby. W związku z tem pozostaje niższy stopień techniki w prymitywnych budowlach słupowych aniżeli w analogicznych węglowych.

Za praegzystencją systemu słupowego w Krakowskim zdają się świadczyć drugorzędne budowle siedliskowe, w pierwszym rzędzie stodoły, które jako typ panujący, są tu wszędzie słupowo budowane w bardzo prymitywnej formie, a jak to słusznie zauważył Mokłowski, w wielu wypadkach (bynajmniej nie we wszystkich) panujący dawny typ w głównych budynkach, w naszym wypadku w chacie, przechodzi z czasem do konstrukcyi podrzędnych budynków i w niej uporczywie przechowuje się wiekami całymi.

Węglowo stawiane, w Krakowskim przysadkowate stodoły w wielu tutejszych wsiach niewątpliwie nie są najnowszej daty; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa „już drugie albo trzecie pokolenie im idzie“, w niektórych miejscowościach powstały one zapewne w pierwszej ćwierci wieku XIX lub ostatniej XVIII; nie są one i nie były tu nigdy typem panującym i wedle wszel-

¹⁾ Aby dać przykład zastosowania żywych drzew w konstrukcyi, nie potrzeba się wcale uciekać aż do początków budownictwa obumarłych już kultur, jak staro-egipska lub babilońsko-asyryjska, ani też do życia ludów pierwotnych. Zastosowanie żywego rosnącego drzewa w dzisiejszem budownictwie ludowem w Polsce w konstrukcyi podrzędniejszych zabudowań siedliskowych i pozasiedliskowych nie jest wcale czemś zgoła rzadkiem albo nadzwyczajnem. Co prawda, nieliczne fakta tego zastosowania rosnących lub obumarłych, ale niewykorzestowanych drzew, w pierwotnym budownictwie stwierdzić się dadzą nawet w granicach Wielkiego Krakowa, w niektórych dawniej podmiejskich wsiach, jak Nowa Wieś narodowa, Czarna Wieś, Łobzów, Krowodrza i Zwierzyniec.

kiego prawdopodobieństwa powstały względnie późno, jako forma pochodna, wzorowana na węglowym wątku chaty tutejszej, pozbywszy się słupowej osnowy, zbędnej z powodu drobnych rozmiarów i skromnej wysokości zrębu gumianego.

Natomiast słupowy wątek dzisiejszej chaty bronowickiej świadczy niechybnie o niezaprzeczonem prastarem konstrukcyjnym jej pokrewieństwie ze słupową stodołą w znaczeniu wyżej już wymienionem t. j., że żadną miarą dzisiejszego typu starej stodoły słupowej wyprowadzić nie można od dzisiejszej starej chaty bronowickiej, natomiast da się on wyprowadzić od typu dziś już zaginionej chaty jednowątkowej. Że ten typ dziś już zaginionej chaty jednowątkowej był słupowej konstrukcji, zdają się wskazywać na to pewne zabytki konstrukcyjne, techniczne i lingwistyczne.

A więc sama „osnowa“, około której osnuwano pierwotnie, tak jak dziś na stare słupowe stodoły koło Pleszowa, bądź to plecioną zagrodę od zewnątrz¹⁾, bądź to na którą w późniejszych czasach nasuwano węglowe ściany od wewnątrz. Na uprzednie osnuwanie osnowy słupowej chrustem wskazuje wśród ludu krakowskiego (zwłaszcza około Morawicy) rozpowszechnione używanie wyrazu „kij“ (kije) w znaczeniu zarówno grubych kilkunastometrowych drzew ściennych, jak i w znaczeniu cienkich, z natury rzeczy, popłat.

Tu miejsce na przytoczenie tradycji ludowej, co prawda, wysoce mętnej z Bieńczyc i okolicy, która potwierdza, że „dawniej“ więcej chat stawiano słupowo, niż obecnie, względnie w ostatnich dziesiątkach lat wieku XIX-go.

Charakterystycznym jest, że w osnowę budowano z dawien dawna, tylko lichy pod względem technicznym stawiane chaty

¹⁾ Jako zabytki konstrukcji zagrodowej (płotowej) pokrewne poniekąd słupówce (a rozwojowo w wielu wypadkach ją poprzedzającej), w dzisiejszej starej chałupie krakowskiej wymieniamy. pogórkę i grodzoną powałę, częstą jeszcze nad stajniami i t. p. ubikacjami, łączącymi się z chatą właściwą w jedną organiczną całość; w stodołę zaliczamy tu wspomniane powyżej ogrodzenie słupów chrustem, zarówno jak dziś bardzo już rzadkie wyplatanie pręciem wewnętrznego boku zastronia (sąsieką) od strony boiska; chrustowe ogrodzenia poszczególnych siedlisk należą już do szybko zanikających w Krakowskiem; ustępują one miejsca okoleniom najczęściej parkanowym lub sztachetowym, rzadziej żerdziowym.

węglowe lub zakładano ją w osłabiających ze starości chałupach, celem zapobieżenia skręcaniu się ścian, skutkiem bocznego parcia na nie ciężaru dachu. Rolę podobną na niedalekim polskim Podkarpaciu (w południowym Ropczyckim) odgrywało ujęcie starych, leżących już ścian węglowych, podwójnym stemplem wiązonym wtką lub zagłobieniem kołkowym przy równoczesnym podparciu „tragarza“ średniego, zazwyczaj na środku izby słupowym „hadamem“. Podobnie i wyprawa zimowa chaty w krainie przejściowej (u samego brzegu karpackiego) w Pilzneńskim (n. p. w Lipinach) do niedawna posługiwała się bardzo chętnie gęsto koło siebie poumieszczanymi grubymi drągami, które jednym końcem silnie osadzano w ziemię, drugim niemniej mocno zapierano o ostatni lub podostatni „szar“ łąt dachowych; powstała stąd przestrzeń między szeregiem drągów a zewnętrzną ścianą chaty upychano twardo, dla ciepła i wzmocnienia domu ściołami, lub ją zakładano szczelnie drobno rąbanemi polanami.

Rola wzmacniająca słupa jest tu (zwłaszcza w Krakowskim) jasną, jakoteż i to, że liczba samoistnych chat węglowych dopiero z czasem wzrosła w miarę postępu i doskonalenia się technicznej strony budownictwa tej konstrukcji drzewnej t. j. głównie doboru materiału, oprawy i wiązania. Ważnej wskazówki dostarcza nam stare i szeroko utarte mniemanie ludu krakowskiego, wedle którego, odkąd pamięć ludzka sięga, oznaką bogactwa i dobrego tonu gospodarza było częściowe lub zupełne zabudowanie siedliska systemem węglowym, „podczas gdy ubożsi musieli zadawalniać się konstrukcją słupową. To zarysowanie się w powyższym poglądzie pewnej różnicy społecznej nie jest o tyle bez głębszego znaczenia, że wiadomo, jak w wielu wypadkach bieda i ubóstwo są doskonałymi konserwatorami starych urządzeń.

W Krakowskim, wzmiankowany pogląd ludowy nie jest bezwarunkowo wytworem późniejszym ostatnich dziesiątków lat, za jaki może uchodzić na wschodnim polskim Podkarpaciu, lecz istotnie musi być bardzo dawny, a tkwi on po części, tak w chęci, jak rzeczywistym naśladownictwie sposobu budowania się dawniejszego dobrze sytuowanej ekonomicznie średniej szlachty, która od wieków nadewszystko ceniła węglówkę¹⁾.

¹⁾ Zasadniczo nie jest wykluczeniem, że „szlacheckie“ budownictwo drzewne (t. j. budownictwo rycersko-ziemiańskiej warstwy społecznej)

Czynnikami bezwątpienia sprzyjającymi w Krakowskim budownictwie słupowemu były dawniejsze warunki fizyograficzne t. j. wielokrotnie większa niż dziś obfitość błot i lasów dębowych. Wobec niskiego stanu ścisłych badań geologiczno-względnie geograficzno-historycznych nie możemy sobie wytworzyć do kładnego pojęcia o stanie średniowiecznego i wogóle dawniejszego krajobrazu tej części Polski, w ramach którego musiało się budownictwo ludowe rozwijać¹⁾.

To pewne, że dąb, tak wyjątkowo dobrze się nadający do konstrukcji słupowej, począwszy od najprymitywniejszej, a skończywszy na najwyższej rozwiniętej formie tejże, tak znaczne znajdujący zastosowanie w budowie średniowiecznych warowni, zazwyczaj wśród błot lub w czasach nieco późniejszych na wyniosłościach oblanych zewsząd wodą wykazywał niegdyś bez porównania większe rozpowszechnienie i w budownictwie ludowym ziemi Krakowskiej niż dzisiaj. Będąc w przybliżeniu dla mieszkańca Krakowskiego tem, czem dla starożytnego Egipcjanina była palma, a dla współczesnego Malajczyka bambus, zachował tu dąb do dziś dnia wśród ludu znamiona niejako drzewa świętego²⁾. Wielkie znaczenie, jakie dąb przez długie wieki posiadał dla rozwoju kultury materialnej i życia społecznego tutejszych mieszkańców, ujawniło się też w do dziś dnia

znacznie wcześniej niż ludowe (chłopskie) odbyło w Polsce (zwłaszcza w Krakowskim) ewolucję od słupówki najpierw czystej, następnie mieszanej do węglówki; źródła dziejowe, o ile się nie mylę, bardzo mało rzucają światła na tę sprawę.

¹⁾ Na szczególniejszą uwagę zasługiwałoby systematyczne i umiejętniejsze niż dotąd przeszukanie torfowisk, zatorfionych łączyn i t. p. liczniejszych we wschodniej części Małopolski (np. pow. Tarnobrzeski) niż na zachodzie tejże (powiat krakowski); między znaleziskami jak czarnodęby i inne, być może, że udałoby się natrafić na ślady budowli palowych, których ani okres wczesny historyczny ani okresy przedhistoryczne w Małopolsce dotychczas nie wykazują, a które zwłaszcza na wschodzie Małopolski najprawdopodobniej tu kiedyś istnieć musiały.

²⁾ W pokrewnym pod wielu względami Krakowskiemu już na Podkarpaciu położonem Pilzneńsko-Ropczyckiem, dąb należy do tych niewielu drzew, na których bez obawy popadnięcia w ciężki grzech śmiertelny (w przekonaniu ludu) wolno, (w pewnych wypadkach nawet; należy), umieścić kapliczkę, tu pasyjką zwaną, krzyżyk lub obrazek święty.

zachowanym skarbcu kultury duchowej chłopu krakowskiego (zwłaszcza ze starszego pokolenia). Ten dział kultury tem więcej jednostronnem staje się odbiciem dawno już minionych faz życia społecznego i materialnego z równoczesnym szczególnym uwzględnieniem najwybitniejszych w nim momentów, im na prymitywniejszym stopniu rozwoju stoi dany lud. Wzmiankowany dział kultury zatem wprost proporcjonalnie — do pewnej jednak granicy ¹⁾ — tem więcej zawiera pierwiastków odziedziczonych w stosunku do samodzielnego dorobku, im mniej dany lud postąpił w rozwoju.

¹⁾ Podkreślamy tu wyrażenie „do pewnego stopnia“, gdyż istotnie nie da się zaprzeczyć, że również nagromadzenie danego zasobu (skarbu) kulturalnego działa do pewnego stopnia przygniatająco na rozwój twórczy nowych pierwiastków kulturalnych, jak tego poniekąd Włochy są co najmniej podwójnie klasycznym przykładem (stąd też zrozumiały lubo zbyt jednostronny protest specjalnie włoskich „futurystów“ najnowszej doby, przeciw „pętom“, jakie nakłada bogata rozwojowo i kulturalnie przeszłość). Do pewnego stopnia słusznem więc jest twierdzenie, z jednej strony, że bogaty dorobek kulturalny „przeżytych“ już pokoleń pod pewnym względem, nietylko nie pobudza następców do nowych samodzielnych zdobyczy kulturalnych, idących zwłaszcza w odwrotnym kierunku do odziedziczonych kulturalnego spadku, lecz owszem podobne w nich zdolności usypia, tak jak usypia i zabija w końcu zdolność do samodzielnej walki życiowej zbyt „troskliwe“ papinkowate wychowanie; z drugiej strony faktem jest, że nagromadzone wiekami zasób kultury działa poniekąd jak kapitał, który to ostatni od chwili nagromadzenia do danej wysokości sam się automatycznie niejako pomnaża, dozwalając przytem jeszcze posiadaczowi swemu na zupełnie dostatnie wyżycie z części odsetek, które poza tem odrzuca.

Bez wątpienia, że raz nagromadzone licznie zasoby kulturalne, w danym kierunku sprawiwszy pewne chwilowe zaspokojenie (nierzadko nieuświadomianych sobie) potrzeb, działają często zabijająco na szersze i dalsze ich zaspokojenie zapomocą seryi nowych zdobyczy o podobnym do dawniejszego kierunku; a działanie to „zabijające“ pozostaje w ściślejszej zależności od stopnia pojemności kulturalnej, jaki dany osobnik czy dana grupa osobników np. naród wykazuje; bezsprzecznie jednak nagromadzany zasób kulturalny o danym kierunku, wywoławszy nasycenie jednych potrzeb, daje równocześnie nieodzowną podstawę do zaspakajania innych, budzących się nieraz w zgoła odmiennych dziedzinach życia kulturalnego, zapomocą porobienia, na istniejącej już nieodzownej podstawie, nowych różnorodnych od poprzednich, kulturalnych nabytków.

Powyższe ustosunkowanie rzeczy spotykamy, tak w życiu kulturalnem (w odróżnieniu od życia psycho-fizycznego, względnie biologicznego, fizyologicznego i t. p.) jednostek ludzkich, jak ich ściślejszych

Na Podhalu i w wyższej części krainy Beskidowej ¹⁾, gdzie dębu bądź to zupełnie brak, bądź to proporcjonalnie do wzniesienia i oziębienia klimatu coraz to rzedną lasy dębowe, a dąb sam jako drzewo wogóle, tylko tu i ówdzie najczęściej samotne lub w niewielkich skupieniach na górniesze miejsca podbiega, spotykamy je d y n y w P o l s c e teren, na którym w przeciwstawieniu zwłaszcza do krakowskiego, lud od samego początku osadnictwa najwyżej rozwinął i najkonsekwentniej przeprowadził całkowitą konstrukcję węglową. Obie te krainy jednak już bardzo późno, bo dopiero pod sam koniec średnowiecza, a nawet dopiero na początku nowowiecza osiedlono na stałe i masowo żywiołem polskim.

Kraków.



lub obszerniejszych związków społecznych, politycznych, wyznaniowo-religijnych, gospodarczych i t. p.

Z równą siłą u obu (u jednostki i grupy jednostek) spotykamy zjawisko zahypnotyzowania „wielką“ puścizną jakiegokolwiek rodzaju (np. puścizna historyczna, majątkowa, puścizna rodowa, nazwiska, koligacji i t. d.); podobnie hypnotyzujące działanie wywiera nie tylko zresztą puścizna, ale i wszelki większy d o r o b e k (negatywny lub pozytywny, polityczny, naukowy, moralny, materyalny, artystyczny i t. p.) z lat młodszych; z pod przygniatającego ciężaru wspomnianych już dobroku i puścizny można się tylko częściowo wyzwolić, zadając sobie pewien „gwałt wewnętrzny“ przy podjętej równocześnie z dużym nakładem sił uciążliwej pracy wewnętrznej.

¹⁾ To samo można, po części, powiedzieć o Orawie i Spiżu z dodatkiem jednak, że ten ostatni znacznie wcześniej od górnych Beskidów, a zwłaszcza Podhala, został z węgierskiej i polskiej strony osadzony żywiołem polskim w północnej swej połaci.